Rok 26. Kraków dnia 22 Grudnia 1894 r. Nr. 24.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Bawcie się dzieci!

Poraniona niewiasta pod krzyżem siedziała...
Przy niej stał smutny anioł — a z ócz jego pała
Jakiś ogień ponury! Z daleka kamienie
Rzucało na niewiastę złej dziatwy sumienie.
Ona gorzko płakała... każdy kamyk krwawił,
A stróż anioł z pogardą i szyderstwem prawił:
„Bawcie się dzieci bawcie! Dobrze się bawicie,
Wszak tu idzie o matki i to **waszej** życie!“

Kiedy zginie z rąk waszych, zapłaczecie sami...
A wtedy się zlituje nad matki zbójcami,
Nie Pan Bóg — ale szatan, który już dziś czuwa
Nad waszem potępieniem i zręcznie podsuwa
Nową matkę, miast tamtej, do ktorej wy lgniecie,
Myśląc, że wam już lepiej nie będzie na świecie!
Bawcie się dzieci bawcie! Dobrze się bawicie,
Wszak tu idzie jedynie: o matczyne życie.

Szatan dobrze obmyślił — znajdzie się macocha,
Co sieroty do serca przytuli, pokocha,
Boście wy takie lube, żeby macierz każda
Zabrała was z rozkoszą do rodnego gniazda,
Co mówię o macierzy jednej; przecież więcej,
Znajdziecie — co was kochać będą najgoręcej!
Bawcie się dzieci bawcie! Dobrze się bawicie
Wszak idzie o drobnostkę — o matczyne życie!

Matka głodna... uboga... nie daje wam chleba,
U macoch jest dostatek wszystkiego co trzeba.
Rzucajcie kamieniami w pierś tej Męczennicy,
By ją prędzej uśmiercić macoch służebnicy!
Dadzą: papu i trutru, dadzą moc świecideł,
I do obmycia sumień, różnych złotych mydeł...
Bawcie się dzieci, bawcie! Dobrze się bawicie,
Wszak tu idzie o głupstwo, o matczyne życie!

Dalej, dalej, kamieniem rzucajcie lokaje!
Wyrzynajcie z serc młodych przeszłości zwyczaje,
A krztałćcie ich zawczasu na wrogów ojczyzny,
Cieszących się nikczemnie z grzesznej spalenizny
Uczuć patrjotycznych — liżąc Moskwy stopy,
A mózgi swe mocząc w gnojówce jej ropy!
Bawcie się dzieci, bawcie! przyszłość nec plus ultra..
Dalej wam już od wczoraj -- niżeli od jutra!«

Kiedy anioł zamilknął — wybuchnęły śmiechy...
Straszne! jakby z podróżnej torby — ludzkie grzechy
Pozbierane na ziemi — w piekielne zarzewie
Szatan zwolna wsypywał w szyderstwie i gniewie!
Ze wszystkich stron kamienie na Macierz leciały
Ze wszystkich stron dalekie echa powtarzały:
„Bawcie się dzieci bawcie! przyszłość nec plus ultra,
Dalej wam od wczoraj niżeli od jutra“.

Djabeł.

Na święta.

I.

Doskonały przepis na wyborne strucle !!

Bierze się — męża za rękę, — **dodaje się do tego** — kilka milutkich spojrzeń, parę kropel łez i trochę westchnień zaprawionych uwagami; że piec strucle w domu, to niepotrzebna męka i oszczędność żadna, że czujesz się niezdrową do zajmowania się pieczeniem; **przykryj to wszystko** potem smutnem milczeniem i **trzymaj** męża w tym stanie przez parę dni, **piekąc go tak na wolnym ogniu** pokątnych wzdychań, sekretnie ocieranych łez, dopóki **duszony** w ten sposób nie **puści** sam od siebie pieniędzy z pugilaresu. Wtedy **wynieś** co prędzej one pieniądze, zanim mąż **nie ostygnie** w dobrych intencjach do cukierni Roszkowskiego i zamów, tam strucle przekładane, z makiem i inne a będziesz miała doskonałe pieczywo na święta.

II.

Do pary.

(*Scena w kantorze stręczeń.*)

— Panie łaskawy. Jest nas siedmioro w domu, czy nie mógłbyś mi pan dostarczyć jakiego pana na wilję, żeby nas było do pary?

— Owszem panie. Zapłacisz pan tylko dwa reńskie taksy a dostarczę panu żądane indywiduum na oznaczony czas w czarnym surducie, jasnym krawacie i z doskonałym apetytem.

— Ale bo jabym chciał — uważa pan — żeby to był ktoś już z jaką taką pozycyją w świecie, choćby urzędn.k z magistratu albo towarzystwa asekuracyjnego albo młody doktór albo choćby i malarz jaki, żeby moja Stefcia miała z niego parę na całe życie.

— I takiego mogę panu dobrodziejowi dostrczyć, tylko to będzie drożej kosztować.

— Ile na ten przykład?

— Dasz pan takiemu jegomości oprócz uczty wigilijnej jeszcze kilka tysięcy posagu w dodatku.

— Kłaniam uniżenie; za takie pieniądze to ja sobie i bez pana znajdę zięcia.

III.

Scena małżeńska.

— Mężusiu — będę cię prosiła o kilkanaście papierków na święta.

— Służę ci aniołku.

— Cóż ty mi dajesz? Pomyliłeś się widocznie; to nie guldeny, tylko jakieś inne papierki.

— Nie pomyliłem się aniołku. To są bilety z występów Modrzejewskiej. Wszakże mówiłaś mi ciągle: nie chcę świąt, nie chcę żadnej gwiazdki, niczego, tylko żebym mogła być na występach Modrzejowskiej. No i byłaś. I wydało się wszystkie pieniądze, cośmy mieli na święta.

Żona w płacz — wyrzuca mężowi, że jest tyranem, okrutnikiem, zaczyna spazmować. desperować, że sobie życie odbierze, albo się rozchoruje i biedny Makbet, dla utrzymania spokoju w „Gnieździe rodzinnem“, żeby nie było przez całe święta „Wiele hałasu o nic“ — poszedł za radą swojej połowicy, pożądającej nie jednej ale kilkudziesięciu koron, zabił nie Dunkana jeno trochę kosztowności u żyda — i dał na wydatki świąteczne. — No? „Jak się wam podoba?

ŁZA.

Zkąd jej dziwny początek się bierze,
Usta rzadko wypowiedzą kiedy,
Czasem rodzą ją ciche pacierze,
Częściej płynie z bólu albo biedy.

Mówią ludzie, że i uścisk dłoni,
Źródło dla niej otworzy w radości,
Lecz któż wiarę dla słów takich trwoni,
Dzisiaj — może tylko ludzie prości.

Dość. że ona jest i płynie, płynie,
Jako one wód naszych kryształy,
Płynie częściej po życia nizinie,
Kędy chaty w ziemię powrastały.

Lecz najczęściej kędy loty ducha
W braku światła sen więzi głęboki,
Tam łza płynie i niema i głucha,
Przez niedoli wiekuiste mroki...

J. Ery.

BYT NARODOWY!!

Komentarz do dziejów powstania p. St. Koźmiana.

P. Romanowicz wszedłszy w matecznik dziejowy p. Koźmiana, mianowicie w tę część, gdzie p. Koźmian mówi o bycie narodowym — zabłąkał się jak w lesie i nie mógł zrozumieć, co p. Koźmian właściwie myślał pod **bytem narodowym**. Dla objaśnienia p. Romanowicza, dajemy komentarz a mianowicie:

Ponieważ p. Koźmian siebie i swoich przyjaciół politycznych uważa za naród; więc wszystko, co się przyczynia do utrzymania tego narodu *swojego* — nazywa: **zachowaniem bytu narodowego** i tak:

Jeżeli kto ze stronnictwa p. Koźmiana zostanie ministrem, hofratem, geheimsrathem, to znaczy, że **byt narodowy** wznosi się i rozwija.

Pawcio Durnicki

na zjeździe literatów i dziennikarzy.

(Dokończenie).

Skusiło mnie zajrzeć do akwarjum, za którą to ciekawość zapłaciłem ekstra 15 kr. Mniejsza o 15 krajcarów byle tylko zobaczyć one cuda podwodne. — Wchodzę w ciemną pieczarę, oświeconą jakiemś tajemniczem, uroczem światłem, wszędzie lustrzane szyby, za niemi mętna woda, Patrzę i nic nie widzę prócz tej mętnej wody; — nakładam okulary, patrzę i znowu nic. Pytam się tego jegomościa, co pieniądze brał odemnie: a gdzież ryby? — On mnie zaprowadził do jednej szyby i rzekł: o! tutaj niech się pan przypatrzy — jest karp — a tu rak. — Gdzie? — gdzie? Pokaż! — Teraz się już schował i nie widać, bo woda mętua, ale niech pan zaczeka, to on się tu pokaże. — No, a gdzież więcej ryb? — nie ma? — Były; ale wyzdychały. — Więc ja za zobaczenie najzwyczajniejszego karpia i raka zapłaciłem 15 kr. — i mówią, że u nas w Galicji nie kwitnie przemysł a toż to przemysł nie lada, żeby — w mętnej wodzie łowić pieniądze.

Tak mnie ta industrja krajowa zirytowała, że już nie poszedłem do żadnego pawilonu przemysłu — jeno zakropiwszy się francuskim koniakiem fabrykowanym we lwowskiej destylarni — puściłem się koleją nadpowietrzną na etnograficzną wystawę reprezentowaną przez kilka chałup chłopskich.

— A co? — prześliczna wystawa — zagadnął mnie jakiś jegomość rysujący taką chłopską chatę, — patrz pan, jak wiernie odtworzona ta chata.

— Nie koniecznie — odrzekłem pessymistycznie usposobiony.

— A cóż w niej brak jeszcze? — spytał zdziwiony.

— Brak cielęcia w mieszkalnej izbie i sekwestratora, który to cielę zabiera za niezapłacone podatki. Niech to pan namaluje a wtedy obraz będzie wierny.

To powiedziawszy puściłem się przez stryjski park z powrotem do miasta — do gimnazjum Franciszka Józefa.

Trafiłem właśnie na bardzo zajmujące przedstawienie... Panowie bowiem komitetowi widząc, że nie mogli przeszkodzić inwazji Amazonek na posiedzenie sekcyj, chwycili się innego sposobu nie dopuszczania ich do głosu; oto postanowili mówić jeden po drugim, długo mówić, ciągle mówić, aż do znużenia słuchaczów, aż do końca posiedzenia, nie dając tym sposobem nikomu więcej przyjść do słowa. Jak rzekli tak zrobili...

Trafiłem właśnie na chwilę, gdy jakiś hrabia, bardzo gruby, bardzo mądry, bo bardzo łysy. wsadziwszy ręce w kieszenie nie od surduta (zapewne z grzeczności dla dam), kapał po maleńku słowo po słowie jak krople wody z dziurawej rynny, (Szopen mógłby z tego nowy nokturn napisać), usiłując mówić jak najdłużej.

Wprawdzie regulamin obrad nie pozwalał przemawiać dłużej nad 10 minut — ale prezes nie miał odwagi zwrócić na to uwagę mowcy, bo to nie był zwyczajny mowca, tylko hrabia, a o hrabiach regulamin nic nie wspominał

Ponieważ nie miałem chęci i cierpliwości czekać aż hrabia mowca wykapie wszystkie słowa — a w teatrze grano tegoż wieczora „Pajaców“, więc woląc słuchać pajaców

z żony, rozrywkę z dzieci, a im lepsze znajdzie jedzenie w restauracji, im większą rozrywkę w kawiarni, cukierni, tym mniej czuje potrzebę małżeństwa. I na odwrót: im gorzej będą go karmić po restauracjach im gorzej i nędzniej będą urządzone takie zakłady, tym chętniej garnąć się będą mężczyźni do stanu małżeńskiego. Takie zakłady Hawełki, Wenzla, Fuchsa i takie cukiernie Roszkowskiego, Redolfiego — to wrogi małżeństwa".

Podajemy ten głos panny Pelagii do użytku naszych ekonomistów, statystów, rajców miasta i prawodawców bez żadnych z naszej strony komentarzy.

WIERSZ.

Sto lat upadku — męczeńskiej śmierci,
Przejść ciężkich, krwawej niedoli;
Robak rozkładu, bez przerwy wierci,
Nie już po woli, powoli!

Bar, Targowica, wyrznięta Praga,
Maciejowice... łez morze;
Naprózno naród litości błaga,
Z końcem stulecia, w ślad Kroże!

I płyną lata, zmieniają rządy,
Górą nad mgłami oświata;
Giną narody, tworzą się prądy,
Nas dawny ogrom przygniata!

Na krwawym trupie, różne narody,
Rozsiadły — niszcząc do żyłki;
Do dziś wielmożny, zły duch niezgody,
Niszczy jednostek wysiłki!

Sto lat niewieie, katów za wiele,
Zrodzonych ze krwi macierzy;
Wróg popierany, rozpiera śmiele,
Lud leci w przepaść — niemierzy!

Jednostka jedna i druga prawa,
Naprózno święci ostatki;
Przepadła jedność, honor i sława,
Z ojcami zginą i dziatki!!

A. K.

Na dworcu kolei Terespolskiej
w Warszawie.
Opowiadanie „Smarczyka".

Tak się nacialstwo zebrało, niby bez tę śmierć carską. i po przysiędze urządzili se luśtyk. Najprzód pili wódkę jak już i podjedli, tak pan Nacialnik Majer powiedział:

— Gaspada, proponuju wypit za zdrowie naszych towaryszów polaków, naszych czestnych sotrudnikow...

Więc wszyscy wstali ino nacialnik Sokołow nie wstał i rumkę z winem odsunon. Dojrzał to Majer i rzeknie:

— Ja nadiejuś, szto my wsie bez wyjątkow wypijom drużno...

A Sokołow krzyknął:

— Za zdrowie tych swołoczow miatieżnikow pić nie stanu...

A tu ci obok siedział pan Witold Kiślański i jak ci go nie gwiźnie, tak się Sokołow wylał za krzesło i zrobił się garus.

Kapitan ziandarski podleciał i Sokołowa ujon za hals.

— Czto wy — powiada — zwarjował, czy co?

A on zerwał pagon i do orderów sięga.

— To ty ziandar a tože miatieżnik?...

No, powiadzm wam, co była heca taka, co ino patrzeć... Ale zawsze to jakaś moskiewska jucha musi u nas zrobić polityczną publikę i już...

Do odrodzonego Rejtana.

Występ twój śmiały, rozległ się po świeci'e
Struchlała rzesza spodlona;
Zatrzęsły hafty, mundur na grzbiecie,
Grom wypadł z własnego łona!

Po latach nędzy, latach marnoty,
Duch zstąpił na cię Rejtana!
Zmusiłeś martwe, bratnie istoty,
Przed prawdą paść na kolana!

Jakie wyniki przyniosą słowa,
Niech żyje Polska kochana!
Odżyła śmiałość, szczerość rodowa,
Mamy drugiego Rejtana!!!

A. K.

W świątyni

izraelitów postępowych odbyło się przed kilku dniami żałobne nabożeństwo za spokój duszy dra Jonatana Warszauera jako w szóstą rocznicę jego śmierci.

Na tem nabożeństwie byłem z przyjemnością, bo zmarły za życia wyrył się w mojej pamięci — jako człowiek zasługujący na wysoki szacunek.

Był to żyd światły, uczciwy, prawdomowny, z sercem polskiem, gorąco zajmujący się wszystkiem co tylko sprawy krajowe obchodziło.

Służba narodowa była ideałem jego politycznych przekonań; i służył też wiernie przez lat kilkanaście rodzinnemu miastu jako radca znakomity, umiejący bronić i śmiało broniący strony pokrzywdzonej!

Przełożonym Zboru, którzy zasłużonego tego męża uczcili dzisiaj pięknem nabożeństwem, należy się publiczne uznanie.

---

w różnych klasach, w których odbywać się miały posiedzenia szczegółowych sekcyj.

Pawcio Durnicki, który jak wiadomo doprowadził swoje studja szkolne zaledwie do trzeciej klasy, — tutaj chcąc sobie powetować tę stratę, rozsiadł się poważnie w klasie siódmej, dumny z tego że literatura doprowadziła go na taką ,wyżynę i skubiąc młody wąsik z tryumfującą miną rozglądał się po zgromadzeniu.

O godzinie dziesiątej nastąpiło uroczyste otwarcie ust wszystkich literatów i dziennikarzy. Ponieważ według prawa fizycznego jedno ciało w jednym czasie w kilku miejscach znajdować się nie może, przeto i ja, ulokowawszy swoje ciało w sekcyi oświaty ludowej, nie mogłem wiedzieć, co się działo w innych sekcjach, opowiem więc tylko, com tutaj widział i słyszał.

A widziałem najprzód, że w sali tej znajdowało się multum niewiast różnego wieku i różnorakiej piękności, następnie kilku księży i kilkunastu nauczycieli ludowych, którzy z miny i powagi wyglądali co najmniej na profesorów uniwersytetu i dzielili się na dwa, wrogo na siebie patrzące obozy: liberalno demagogiczno-rewolucyjno-postępowy i konserwatywno-klerykalno-stańczykowski, które kłócąc się ze sobą od kilku lat po różnych pismach i zgromadzeniach, teraz zeszły się na zjeździe literacko-dziennikarskim, aby sobie ustnie to samo powtórzyć. Przedewszystkiem użył sobie na gadaniu ks. Stojałowski, pomimo że jest redaktorem dwóch pism ludowych w których przez kilka lat wygadać się już mógł do woli. Jak Goliat uzbrojony w potężny język, wystąpił i wyzywał do walki to redaktora „Krakusa", to redaktora „Niedzieli", to inne figury, wymyślając im za przykładem greckich bohaterów.

A że ja nie po to do Lwowa przyjechałem, żeby słuchać tego, czego już w czytaniu miałem wyżej uszów: więc pomyślałem sobie: niechże ci panowie kłócą się z sobą, ja tymczasem pójdę sobie zajrzeć, co robią w innych sekcjach, bo chciałem koniecznie dowiedzieć się, na co właściwie zjazd był urządzony, co za korzyść z tego wyniknie dla literatów, dla literatury lub dla społeczeństwa. Zajrzałem więc do sekcji literckiej a tam jakiś pan czytał coś o teatrze. Słucham i myślę sobie, — ja to już gdzieś czytałem — i pokazało się, iż rzeczywiście rzecz ta była już drukowana. Przeniosłem się więc do sekcji dziennikarskiej a tam znowu jakiś pan czytał, że dziennikarstwo powinno się szanować wzajemnie nie obrzucać się epiletami zdrajców, gałganów, nie brać szwajgeldów, nie kraść sobie artykułów. Dużo gadał; ale cóż z tego kiedy nie podał żadnego praktycznego sposobu, jak zaprowadzić tę zgodę między dziennikarzami, bo przecież takich panów trudno brać jak brytanów na łańcuch albo im kagańce zakładać na fizyjognomje, żeby się nie gryźli i nie rzucali na siebie.

Nie zaspokoiwszy i pod tym względem mojej ciekawości, wróciłem do sekcyi oświaty w przekonaniu, że tam się już uspokoiło. Gdzie zaś; — jakiś pan Matusik czy Miętusik odcinał się księdzu Stojałowskiemu. Poszedłem więc do pobliskiego handelku coś przetrącić. Wracam za godzinę, słucham, a tu znowu pan Amborski odgryza się księdzu Stojałowskiemu — a ks. Stojałowski na replikę odpowiada trypliką. Prezes dzwoni, wzywa do porządku, ks. Stojałowski zasłania się frazesem że to w kwestji formalnej i tnie dalej swoją sztukę. Było mi tego zanadto, więc zabrałem się i pojechałem na wystawę, zobaczyć jeszcze co nieco.

(Dokończenie nastąpi.)

Bismark i Hurko.



— A witam was generale! Cóż wy tu u nas porabiacie?
— Jadę do kąpiel.
— Podobno pośliście w odstawkę...
— Ano, przez tych Polaków. Nie chciałem aby się kompromitowali i jechali do Petersburga lizać trupa cara, który ich tak smagał — a oni pojechali ze skargą na mnie. No i resztę wiecie.
— Za tyle zasług! — wyganiać jak psa z budy. — Zupełnie kubek w kubek jak ze mną. To straszna niewdzięczność.
— Ci polacy mają doskonałe przysłowie: Służ panu wiernie, to...
— Znam, znam to przysłowie. — Wielka prawda!

Przed cyrkiem w Krakowie.

— Syrwus! Ale mi szynki nie zawracajcie tym waszym saluturowanem. Nie wolno chodzić Mikołajom po ulicy i jo wos zaaresztuję.
— Ależ ja nie jestem z tych Mikołajów, co to za tydzień dopiero będą chodzić. Ja zupełnie z innego gatunku.
— Ale durzcię babkę! mnie nie oszukacie.
— Doprawdy. Idę właśnie z cyrku.
— A cóż wam do tych śmiesznych stańczyków — bo i ja tam zaglądnął...
— To nie stańczyki tylko zwyczajne błazny — które dziś w dzień 29 Listopada magają kozły w cyrku na korzyść domu akademickiego. Ta profanacja narodowa ucieszyła mnie i rozdałem prezenta, jako grzecznym dzieciom, które przyszły do
— A no o sobie idźcie bokami do strzeleckiej sali — tam ich kupy [illegible]

MODRZEJEWSKIEJ
na powitanie.

Wiecznie młoda, czerstwa, hoża,
Przyjechałaś znów z za morza
Do tej ziemi, co ci bliska,
Bo w niej stała twa kołyska.
Przyjechałaś dla twej braci
Wskrzesić kilka znów postaci
Arcymistrzów pióra, słowa
Dla Krakowian wśród Krakowa,
Rozgrzać serca, podnieść duszę,
Więc cię za to kochać muszę.
Kochać muszę, bo w twem łonie
Ideałów lampa płonie,
Bo jest w tobie hart, co łamie
Przeciwności wszelkich ramię
I wciąż wspina się wytrwale
Ku wyżynom i ku chwale.
Kochać muszę, boś się cała
Sztuce tylko nie oddała;
Lecz masz serce dobre, tkliwe,
Co przytula nieszczęśliwe,
Co z pomocą chętnie spieszy,
Dla pomocy żądnej rzeszy —
Dla tegoś u ludzi w cenie
I za sceną i na scenie.

Międzynarodowe koło.

Lulki palą, piją gwarzą,
Nucą śpiew jak słowik w maju,
Przy księżyca blasku marzą
O niedoli swego kraju.

W „Opernhauzie“ koją nudy,
Po milczeniu na ankiecie,
Lub z Nimrodem dzielą trudy
Gdzie „Reichsrathów“ proszą przecie!

W resursie zaś przy taroku
(Gra się w politycznej normie),
Gdy zaciąży szampan w oku,
O wyborczej śnią reformie.

Przy gawędce i przy winie
Koło mile czas przepędza,
Więc z **solidarności** słynie —
A tu powódź, głód i nędza!

Polityczne doświadczenie
Robiąc kosztem swoich braci,
Czci i cara, na skinienie
Rządu — wszak on to zapłaci!

Biada polski ludu tobie,
Że masz posłów — masz filistrów;
Lecz w Betlejem Bóg przy żłobie
Lepszych niemiał też ministrów.

Lubin.

Co św. Mikołaj podłożył tego roku?

Kołu polskiemu: zamiast rózgi złoconej, Lewakowskiego w aureoli adresów dziękczynnych i trudną łamigłówkę pod tytułem: reforma wyborcza.

Komitetowi wystawy lwowskiej: nie zapłacone rachunki.

Radzie szkolnej: illustrowane przysłowie: ręka rękę myje, noga nogę wspiera.

Radzie miejskiej krakowskiej: kułaka z boku i petycje o konsensa na nowe szynki.

Teatrowi krakowskiemu: Modrzejewską.

Kołu artystyczno-literackiemu: jednego prawdziwego literata.

Redakcji „Czasu“: ucznia z klasy 5-tej do pisania krytyk teatralnych i refreszysera do odświeżania stęchłego powietrza.

„Nowej Reformie“: kilku kandydatów na krzesło poselskie za współpracowników.

„Głosowi narodu“: lekarstwo na chroniczną chrypkę i manię antysemicką.

Panu Tosi-manowi: niźnika żołędnego i damę kierową.

Redakcji „Swiata“: mniej przyjaciół i protektorów a więcej prenumeratorów.

Towarzystwu sztuk pięknych: reformę statutów.

Kolei północnej: plan podkopu na ulicy Lubicz, który nigdy wykonany nie będzie.

Towarzystwu muzycznemu: obraz z żywych osób, przedstawiający ucieczkę Gallów.

Panu Rygierowi: wielki kocioł do przetopienia posągu Adama Mickiewicza.

Młodzieży akademickiej: głupiego Augusta na budowę domu akademickiego.

Akademji umiejętności: medal z rzeszowskiego złota za chodowanie pagodów chińskich.

Posłowi Weiglowi: Złotą pszczółkę w niezmordowanej pracy, ciągle przynoszącą zdrowy i pożyteczny miód do wspólnego ula.

Prezydentowi miasta: Szatkownicę do szatkowania głów kapuścianych, uporczywie wyrastających na polu jego gospodarki miejskiej i miotełkę do wymiatania robactwa lęgnącego się w tych główkach kapuścianych. — Oby chciał korzystać.

Wice prezydentowi: Gorącą modlitwę do pana Boga wszystkich urzędników magistrackich, prócz kilku, o „upamiętanie się złośliwego Piotrowiny“. Św. Mikołaj podkładając rózgę w tę modlitwę owiniętą, dodał memento: Przyjdzie kryska na Matyska.

Komuś w ekonomacie: Dojną krówkę z wymionami na kończynach grzbietu.

Panu Kolosvaremu dyrektorowi kolei państwowej: Grupę bronzową wyobrażającą piękną opinję bezstronnych urzędników kolejowych, którzy wieńczą jego zasługi kwiatem sprawiedliwego sądu.

Urzędnikom kolejowym: Młynek do mielenia kawy. Wstając oni rano a niektórzy czuwając w służbie po całych nocach, mielą codzień w myślach swoich: niechże ta dyrekcya wiedeńska przyjdzie do przekonania, że za naszą ciężką pracę — ciężko utrzymać siebie i rodzinę z pobieranej płacy.

Naczelnikowi straży pożarnej: herb miasta z stojącym w środku w otwartej bramie świętym Florjanem — a pod nim napis:
Gdyby nie **on** i jego dzielna straż ogniowa,
Poszłaby nieraz z dymem budowli połowa;
I mnie by się sprzykszyło pilnować Krakowa!
Bądźcie wdzięczni mieszkańcy, pomnąc na [me słowa.

Ks. proboszczowi w Krzesz........ Dał rózgę, dużo naszeptał i palcem pogroził za postępowanie w „Kółku rolniczem“. Dziś nie wydam sekretu, bo się może poprawi...

Kupcom i przemysłowcom: Pozłacane jabłka z życzeniem serdecznem, aby ich interesa przynosiły w korzyści złote jabłka w istocie, nie tak jak dzisiaj zwłaszcza niejednym, na pół przegnite.

Rzemieślnikom: Obrazek przedstawiający wzburzonego Kilińskiego z pocięglem w ręku.

Pannom: Święty Mikołaj ostrożnie podkładał pod poduszki, ażeby się nie zbudziły: orzeszki i bukieciki liljowe z życzeniami, aby wszystkie wstąpiły do klasztoru Adama i Ewy, ale głównemi drzwiami nie bocznemi furtkami.

Młodoczechom: Nahajkę kozacką — i zamiast rózgi: miotłę.

Unitom: Portret Pijusa IX. siejącego z niebios kwiaty wybawienia.

Profesorowi Rotterowi: Artykuł w „Głosie Narodu“ wydrukowany pod tytułem „Kanalizacja m. Krakowa“ z dopiskiem:
Zastanów się mój Rotterze,
Jak on cię na kawał bierze!
Ty! złotemi literami?...
Boże! zmiłuj się nad nami.

Lokajom stanczykowskim: Grubą rózgę wyzłoconą w kanałach.

Bismarkowi i Hurce: Dwie potężne figi.

Pani Hurkowej przyśnił się w podróży: błazen Tanti ze świnią i z **nią** tańczący do upadłego w trójkę „gawoto — byczka“ moskiewskiego.

WIERSZ.

Deszczyk otwierał, deszcz zamknął wystawę,
Niejasne niebios wyroki!
Wystawa, kraju nie podniosła sprawę,
Świder nie przebił epoki!
Księżyc posępnie zagląda z za chmury,
Gwiazdki migocą jak łzami;
Na placu dziury, po kieszeniach dziury,
Wystawcy wyszli z torbami!
Obcy ze złotem wrócił za granice,
Spokój powrócił na gminę;
Sławne, pamiętne Polsce Racławice,
Zrodziły co? — Berezynę!!!

WIERSZ.

Jak świat wielki, jak szeroki,
W środku, pod równikiem,
Każdy stan, choć ścieśnia kroki,
Robi rzemieślnikiem.
Stan duchowny, świecka władza,
Rycerz wielki, zbrojny,
Na wyzysku zysk zasadza,
O byt toczy wojny.
Ciężkie życie, wiek choć sili,
Dobrobyt to złoto,
Ksiądz się modli, panna mili,
Rycerz lezie w błoto.
Krótkie życie, siła w sile,
W wieczność nic, nie sięga,
Jasne chwile, ciemne chwile,
Śmierć równo rozprzęga.

którzy się z dniem każdym mnożą, z gorącem usposobieniem oczyszczenia polskiego społeczeństwa z tych mrzonek — w które Djabeł wierzy.

Czy zbierać będą owoce z swych nasion, to tylko Bogu wiadomo. My pójdziemy i dalej tą samą co dotąd drogą — a dzisiaj życzymy naszym Czytelnikom: przyjemnego „Dosiego roku", ale w czemś innem niż w latach.

XX. W artykuliku z numeru listopadowego wcale nie miano na myśli p. Sznage.

(**NADESŁANE**).

— Panowie! gdzie chodzicie na obiad?

— My chodzimy obecnie pod trzy gwiazdy.

— A wieczorami gdzie bywacie?

— Wiadoma rzecz, że nigdzie tylko pod trzema gwiazdami. W tym lokalu jesteśmy wyśmienicie obsłużeni, mamy tam potrawy bardzo tanto a wyborne, napoje wszelkiego rodzaju, zimne i gorące i to wcale nie złe, czytelnia obfita w rozmaite czasopisma, można po całych dniach czytać, zabawy różnego rodzaju towarzyskie, są trzy bilardy, fortepian, skrzypce, barage i t. p. — A i to wygodne, że można się zabawić aż do godziny 2-giej w nocy. —

— A więc do widzenia, do zobaczenia się pod trzema gwiazdami. **P. W.**

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia mężkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarnicżych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniająsię natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczność.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.



**Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887**
dany przez c. k. Minist. handlu.

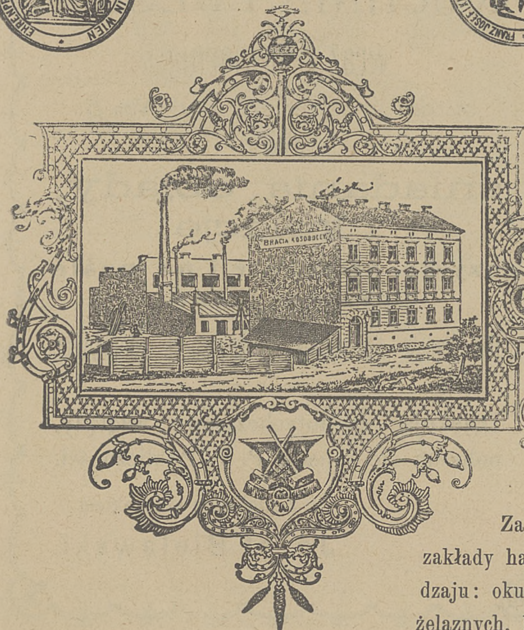


PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

WYROBÓW

ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

DODATEK do Nru 24 „DJABŁA" 1894 r.

KOLENDA.

Nowe czasy, stare sprawy,
Będziem liczyć od wystawy!
Nowa era, nowa sfera,
Są jedynki, są i zera!
Hej kolenda, kolenda!

Lewakowski, Rejtan zdrowy,
Graf Stadnicki, Likurg nowy;
Jeden wzbudził podziw szczery,
Drugi ruszył do afery!
Hej kolenda, kolenda!

Kniaź z biskupa, biskup książe,
Księcia kraj do siebie wiąże;
Niema kąta, niema niwy,
Gdzieby nie był człek szczęśliwy!
Hej kolenda, kolenda!

Zmienił tytuł szlachcic wiejski,
Pisze dzisiaj fon M— ejski;
Drugi tytuł wziął zamorski,
Pisze Ritter fon Jot—worski!
Hej kolenda, kolenda!

Ktoś tam sobie wjechał furą,
Gdzie protekcja dołem, górą,
A ogłosił — wielki Boże,
Że protekcja nic nie może!
Hej kolenda, kolenda!

Lwów po znojnej, po wystawie,
Teatr stawia — górą pawie...
Nic nie braknie pośród nędzy,
Tylko miejsca i pieniędzy!
Hej kolenda, kolenda!

Nikt nie skarży na brak chleba,
Bo jest wody ile trzeba,
Tej nie braknie, woda będzie,
A tem czasem po kolendzie!
Hej kolenda, kolenda!

Komu braknie na opłatki,
Niechaj śniegu zjada płatki;
Z robakami wodę pije,
Niech wilia polska żyje!
Hej kolenda, kolenda!

Co tam jutro, dzisiaj nasze,
Pan Bóg karmi biedne ptasze;
Przyodziewa pięknie kwiatki,
Niemartwcie się polskie dziatki!
Hej kolenda, kolenda!

Złe przeminie, będzie gorzej,
To zabierzem się za morze;
Nową Polskę utworzemy,
Jeść, pić, śpiewać, tam będziemy!
Hej kolenda. kolenda!!!

A. K.

Tarnów, 8 grudnia 1894.

Kochana Mineczko!

Przepraszam Cię Kochanie, że od tak dawna Ci nic nie pisałam. Nie sądź żebym zobojętniała, ale mój rura moskalisko stał się od pewnego czasu tak zrzędnym, że trudno przy nim zebrać myśli a nawet nie chciał się ze mną nigdzie wyruszyć, chociaż już teraz bliżej mieszkamy, bo niedaleko Sandomierza. Dopiero, gdym mu zagroziła, że sama sobie pojadę, pojechał ze mną koleją na Nadbrzezie do Dębicy, a ztąd do Joasi do Tarnowa. Przy sposobności poszłam do teatru na przedstawienie do naszego kochanego Myszkowskiego. — Grali naszych Fikalskich i było Ci tak pełno, żem zaledwie mogła dostać fotel. Od czasu jak to widziałam w Krakowie zaszły zmiany w obsadzie, już to z powodu słabości p. Wiszniewskiej jużto skutkiem zmiany w personalu. Myszkowski jak zawsze był znakomity, pełen humoru i życia, dobrze przy nim wyglądał Jednowski jako młodszy Fikalski, poczciwy nasz Swaryczewski grał bez zarzutu niemniej udałe były role odegrane przez Kratochwila i Nynkowskiego. Rolę szwaczki odegrała i odśpiewała Bronikowska bardzo dobrze za co zebrała huczne oklaski, — Lasocka była świetną, jak nią w ogóle zawsze jest w rolach charakterystycznych. Gajewska jako Fujarkiewiczowa wywiazała się z zadania dobrze, Bertoletti śpiew zadawalał niemniej i gra Orzechowskiej. Miluchną szwaczką była Borkowska.

Opowiadano mi, że Myszkowski od czasu wyjazdu z Krakowa już wystawił trzy nowe operetki: „Indygo", „Maskotę" i „Barona Cygańskiego", że do wszystkich sprawił śliczną garderobę oraz że świetnie były odegrane. Publiczność popierała go, bo też tego wart, skoro prowadzenie teatru traktuje seryo. Ponoś 14 wyjeżdża na szereg przedstawień do Nowego Sączą. Jeżli mi się uda odwidzę go tam kiedyś i doniosę Ci znowu coś nowego, ale z góry mogę powiedzieć, że i tam mu się będzie wiodło, bo ma bardzo bogaty i ładny repertoar operetkowy oraz komedyi.

Całuję Cię kochana Mineczko w samą ładną Twą buzię a życząc wesołych świąt

zostaję Twoją Cię kochającą
Józią.

ŚPIEW
z Cytadeli warszawskiej.

Czyli pamiętasz, dziewczę ty moje,
Owe wieczory nasze grudniowe,
Cośmy spędzali razem oboje,
Poznając szczęście nieznane, nowe?...

Czy też pamiętasz pierwsze wyznania,
Owiane jasnym szczęścia urokiem?
Pierwsze przysięgi mego kochania
Pamiętaj, luba! — były przed rokiem.

Czemuż, o! czemuż, moja kochana,
Opatrzność z rokiem wszystko zmieniła:
Lecz w mojem sercu, bądź przekonana,
Jednaka zawsze uczucia siła!

Piosnkę mi dawniej śpiewałaś smutną,
W której jęczały więźnia kajdany:
O, przeklnij dzisiaj dolę okrutną,
Bo dziś tym więźniem twój ukochany!

Gdy wszyscy razem dziś przy kolędzie,
Mnie towarzyszą smutne wspomnienia —
I kiedy radość rozbrzmiewa wszędzie,
Ja tu sam w zimnych murach więzienia...

Pragnąłbym wiedzieć dziś w samotności,
Że o mnie myślisz wśród utęsknienia
I że w tej chwili święta radości
Moje łzy liczysz, moje cierpienia...

Rozwód Hurków.
(Telegram własny *Djabła*).

Warszawa 18 grudnia. Marja Andrejewna z rozpaczy, z powodu dymisji jenerał-gubernatora, zażądała rozwodu, poczem zamierza powtórnie zawrzeć związek małżeński... z Mielczarkiem, głośnym bandytą. Hurko wobec tego po otrzymaniu rozwodu, zaślubi... Skublińską, znaną fabrykantkę aniołków.

Sylwetki teatralne.

1.

Każdy wiele o nim prawi,
Nieprzyjaciół ma bez liku,
Gdy pracuje lub się bawi
Każdy woła: „Źle Tadziku!
Złej mój chłopcze słuchasz rady
Psuje się teatru sława
Bo chcesz tylko w nim parady"
Z nią w teatrze trudna sprawa!
Każdy zezem dziś spoziera
Mówiąc: „Brak mu reżysera".
Tadzio ciągle apatyczny,
Gdyż komisja maltretuje,
Przedstawiając stan faktyczny,
Że bez celu teatr psuje!

2.

Wielkiej sławy z zagranicy
Przywiósł on przed rokiem miano,
Lecz cóż z tego, gdy spodnicy
Trzymać mu się nakazano!
Więc też słucha białogłowy
Która zawsze nim kieruje,
Tchnąc go li własnemi słowy
I tem reżyserkę psuje.
On poczciwy człek z kośćmi
Radby duszę wlać w swój talent,
Lecz kobieca wola mami,
A to kiepski ekwiwalent!
Zrzuć więc z siebie straszne pęta,
Kieruj tylko własną głową
A i teatr popamięta,
Że potrafisz myśleć zdrowo!
Bo przeszkadzać łatwo w pracy,
Inspirować nieprzychylnie,
Lecz nauczyciele tacy
Postępują bardzo mylnie.
Wśród prób wolno wszystko prawić,
Lecz gdy sens koziołki maga
Słuchający rzekną: „blaga"
I zaczną się tobą bawić.

3.
Rada miejska zawsze „skora“
Do kreowań posad stałych
Wytworzyła inspektora
Z pośród swoich „ludzi małych“.
By ten wszystko śledził bacznie
Na scenie i w widzów sali,
Nim się widowisko zacznie,
By się wszyscy go tam bali!
On dumny z tego zaszczytu,
Pilnie wszystkich kątów strzeże,
Strzegąc widzów życia, bytu,
I hydranki swoją wieżę;
Co zaś się tam w mieście dzieje
Czy się kamienice walą,
To nie jego dzisiaj dzieje
Skoro go za teatr chwalą!
To też zacna rado nasza
Gdy są święta już za pasem,
Niech cię praca nieodstrasza
Nie trwóż się zbyt krótkim czasem,
Lecz by strucla była zdrową,
Według twego ideału,
Utwórz znów posadę nową:
Inspektora „od nabiału“.

4.
O dymisję wniósł podanie
Syt już sławy I uroku,
Niech się co chce teraz stanie
Od Nowego znika Roku.
Reżyserem, że był zdolnym
Nikt mu tego nie zaprzeczy,
Że od „ale“ nie był wolnym
Nie należy tu do rzeczy.
Biorąc w sito owe „ale“...
Zostałyby wszystkie w sicie...
Nie cedzimy też ich wcale
Bo co talent — to nie życie!
Dbał o scenę — wzrok sokoli
Skrupulatnie zajrzał wszędzie,
Dobry aktor — w różnej roli
W znakomitych stawał rzędzie.
Koledzy go niecierpieli
Co przeważnie scenie szkodzi,
On czy oni słuszność mieli...
Dobrze robi, że odchodzi.

Ett. Ul.

Autentyczne.

W pewnej wsi około Tarnowa zdażył się następujący wypadek:

Gdy starostwo doręczyło wójtowi nakaz przeprowadzenia meldunków, tych co należą do pospolitego ruszenia, wójt zwołał najmędrszych z gminy na naradę. Tu postanowiono aby nikt nie szedł się zgłaszać (meldować) gdyż musiałby służyć przy sokołach!

ŻYCZENIE.

Kiedy zwyczaj — w naszym światku,
Forculügen — przy opłatku,
Wünsche ich!
Gospodarstwu — czego życzy,
Niech je kutję — grosze liczy,
Mit'nem Doppelsztich!

Pannom mężów — foller Wonnen,
Chłopcom żonek — mit fiel Kronen,
Alles szön und frisz!
Kto wysoko — wyżej zmierza,
Na krzyż w domu dość halerza,
Drugi życzę krzyż!

Herr Redaktor — Literaten,
Niech zbierają — gold'ne Zaaten,
Co słowo, o grosz!
Czy językiem — myślą miele,
Niech ma żebrak — przy kościele,
Nie rybę — to Frosz!

Koniom, osłom — nowe dzwonki —
W braku koron — to koronki,
Niech lecą jak grad!
Rzemieślnikom huk roboty,
Reszcie głodnej — deszczyk złoty,
Niech raz będzie zatt!!!

A. K.

Na gwiazdkę.

Ważne dla pp. kawalerów!
Łóżko wygodne, w dobrym stanie, z powodu zwinięcia interesu i wyjazdu tanio do sprzedania. Oglądać można u stróżki.

Katarzyna Buciańska, świeżo egzaminowana...., mieszka przy ul. Niemowląt, liczba $^1/_2$. Poleca się z pięknymi podarkami na Gwiazdkę. Przy większej ilości sztuk 40% taniej!

P. T. dorastającej młodzieży poleca się imitacje bomb w cukierni Nowińskiego przy ul. Brackiej, do podkładania skąpym a bogatym ojcom i opiekunom. **P.**

Kiedy zwyczaj każe stary,
W gwiazdkę życzyć — nieść ofiary,
Zdala życzę ja!
Prenumerat niech bez liku,
Przybywa ci mój Djabliku!
Resztę Pan Bóg da!

A. Kle.

PROTEST DZIECI.

Ponieważ, jak się dowiadujemy od już umiejących czytać, zabroniono ze szopką chodzić po domach, a ona nas zawsze bawiła i zajmowała tak, że już od św. Mikołaja byłyśmy grzeczne i na pole nie wyściubiały nosa, byle tylko widzieć szopkę, przeto obecnie wobec tego nowego zarządzenia protestujemy solidarnie!! (Następuje 4000 „żydów“ na papierze, zamiast podpisów).

Janin — sekretarz.
Staś — Prezes Koła polskiego stowarzyszenia dzieci krakowskich.

Uwagi śledziennika.

1.

Mówiono mi, że tylko złe wytykam, a o dobrem nie wspominam wcale. To nie prawda, bo ja nietylko w bociana się bawię, — ale owszem jest mi bardzo przyjemnie ujrzeć, jak nasi ludziska biorą się to do handlu, to do przemysłu, to do zakładania fabryk pożytecznych i nie tracą cierpliwości, tylko jak mogą borykają się wytrwale z nieodzownemi trudnościami. Dziś zaczynam pogadankę i zaczynam od ludzi, którzy sobie już na dobre zasłużyli imię:

Fabryka wódek izdebnickich żelazną wytrwałością właściciela a zarazem umiejętnem prowadzeniem zakładu, wyrabiającego różne gatunki wódek zdrowych, a nawet wybornych, bez pomocy wszelakich przymieszek chemicznych — pozyskała zasłużoną sławę nietylko u nas ale i zagranicą. Właściciel zasługuje na wysokie uznanie, bo w istocie te wódki krajowe stojące dziś wartością swoją nad różnemi koniakami, benedyktynkami i innemi, przynoszą zaszczyt i fabryce i energicznemu a zdolnemu obywatelowi polskiemu — który starając się o jej dobro, — tak poważne znaczenie potrafił w krótkim czasie wyrobić jej w powszechnej opinji.

2.

Albin Koloros, właściciel browaru w Skawinie — wybitne stanowisko zajął w dziedzinie piwowarstwa również w krótkim czasie jak fabryka wódek izdebnickich.

Jest to z rodu Czech — a z zawodu piwowar, zdolny i umiejętny. Mając zamiar mówić tylko o swoich fabrykantach, dźwigających się własną pracą — powinienem przemilczeć o panu Kolorosie, ale ja go uważam za Czecha spolszczonego — który szczerze przylgnął do naszego kraju a nawet go pokochał — i stara się dzieci swoje jako w Galicji rodzone — wychować na dobrych obywateli polskich — a że i w oryginalnem piwie jego znajduje się coś polskiego, coś na pozór łagodnego, ale tylko na pozór — przeto uważam za obowiązek piwo to uznać za trunek swojski — i zarekomendować go przy zbliżających się świętach jako wesołego bywalca, który umie poprawiać humor — i uprzyjemniać towarzyskie zabawy.

3.

Nowo założony **Skład herbaty karawanowej Kjachtyńskiej, firmy „Tsin-Lun“,** przy ulicy Flerjańskiej pod liczbą 28, zasługuje pod niejednym względem na poparcie! Pan Rybicki warszawianin a zarazem i sybirak, po kilkunastu latach stałego tam pobytu, wszedł w umowę z tą firmą — i powróciwszy do kraju, założył ten **skład herbaty** w Krakowie — uważanej przez znawców za najlepszą.

W istocie kto chce pić dobrą herbatę, ten powinien brać ją w magazynie p. Rybickiego — który zasługuje na poparcie ogólne nietylko jako jedyny właściciel tej wybornej herbaty, drogą karawanową z Chin zprowadzonej — ale i jako zacny sybirak polski! — Jest to jeden z rzędu tych, którzy stojąc godnie pod chorągwią zasłużonych na innem polu pracowników: pragną dziś zabezpieczać bytżycia, uczciwem chociażby najskromniejszem zarobkowaniem na kawałek chleba.

DONIESIENIE

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką Konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosi dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892. **Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.**

TOMASZ GUROWICZ

W BUDAPESZCIE,

export produktów i win węgierskich

założony w roku 1880.

Poleca oprócz towarów kolonialnych KRAJOWE WYROBY:

szmalec, słoninę, śliwki, powidła,

orzechy włoskie, śliwowicę, koniak węgierski i wina stołowe i wytrawne.

Cennik wysyła na żądanie franco.

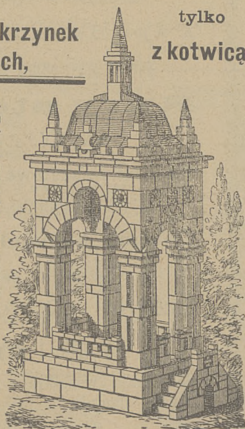
Richterowskie zabawki: Męczydusza, Zadania łukowe, Pitagorasa, Krzyżyk, Łamigłówka itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek odrazu.** — Prawdziwe jedynie z marką **kotwicą.** Cena 35 kr. za sztukę.



Zagadka z zadań łukowych. Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych

Kotwicznych skrzynek budowlanych,

Prawdziwe tylko **z kotwicą!**



nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci dorosłych. Są one **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na gwiazdkę** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w illustrowanej książeczce: **Dla dzieci najmilsza zabawa.** Tę małą książeczkę powinniby sobie sprowadzić wszyscy rodzice, którzy chcą dla swych dzieci wybrać rzeczywiście doskonały podarek, jak najprędzej od niżej podpisanej firmy; przesyłka nastąpi bezpłatnie i franko. — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne a jako dopełnienia zupełnie bezwartościowe naśladowania, należy więc żądać zawsze i przyjmować

tylko kotwiczne skrzynki budowlne Richter,

które jak dawniej tak i teraz pozostają na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można **we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 kr. do 5 złr. i wyżej.

F. Ad. Richter i Cie.

Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzywiliow. fabryka skrzynek budowlanych.

Wiedeń, *I. ulica Nibelungen 4.*

ADOLF SOBEL

W KRAKOWIE,

przy ulicy Starowiślnej Nr. 1, naprzeciwko nowej poczty.

Adres dla telegramów: **Sobel, Kraków.**

Skład maszyn i kamieni młyńskich, dostarcza urządzenia gorzelń, browarów, cukrowni, tartaków, fabryk papieru i cegielń. Walce Ganza i Sp. w Peszcie, maszyny parowe, lokomobile, turbiny, kotły parowe i rezerwoary.

Wielki wybór artykułów technicznych, jako to: pytle jedwabne i wełniane, przyrządy do ostrzenia kamieni, pasy skórzane, gumowe i parciankowe, węże parciankowe i gumowe dla browarów, płyty gumowe, asbesty, rzemyki do szycia, wszelkie przybory dla P. T. Straży ogniowej, prawdziwa oliwa rosyjska Ragosine i wszelkie smarowidła do maszyn, liny druciane i konopiane.

Cenniki i próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włcskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony**, Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.



**Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887**
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych

BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze
MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,
KRAWATY,
Gorsety damskie nowego kroju,
Bieliznę męzką
w wielkim wyborze, polecają
BR. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.